

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: we wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allensteina Ostrp.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześciomowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowym należności wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Telefon 531.

Dziś: † Franciszka Ksawerego
Jutro: Barbary p. i m.
Pojutrze: 2 Adw. Saby Op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 7,53 zach. 3,47
Jutro: „ 7,54 „ 3,46
Pojutrze: „ 7,56 „ 3,45

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

(Sprawozdanie Sekretariatu Jeneralnego).

Zjazd delegatów ludności polskiej z Powiśla, Warmji i Mazur. — Pierwsze posiedzenie i prace organizacyjne. — Referaty. — Centralny Komitet i sekretariaty. — Zasady polityczne.

Potrzeba założenia »Związku Polaków w Prusach Wschodnich« wynika z położenia politycznego i gospodarczego ludności polskiej w państwie niemieckim wogóle a szczególnie tej, która zamieszkuje tak zwane obszary plebiscytowe i narażona jest na różnego rodzaju gwałty. — Nagie zaprzestanie pracy kulturalnej wśród ludu byłego terenu plebiscytowego, tej pracy, którą poprzednio podtrzymywały komitety plebiscytowe, miałoby dla całego życia społecznego naszych okolic skutki bardzo fatalne. Obecny zastój w pracy kulturalnej dostatecznie ujawnia, że likwidowanie placówek narodowych wywołałoby wśród ludu popłoch i zwątpienie, a obawa przed władzami pruskimi i fałszywe pojęcie o prawnopństwowym stanowisku tutejszych mieszkańców polskich spowodowałyby sytuację niezdrową i życie coraz trudniejsze.

To też ludność polska tutejszych obszarów wypowiedziała się na licznych zebraniach, ostatnio zwołanych, za utworzeniem oficjalnej reprezentacji Polaków całych Prus Wschodnich i Zachodnich, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej.

Delegaci wybrani przez ludność polską otrzymali mandat, żeby niezwłocznie utworzyć jeden ścisły związek, któryby odpowiadał wymaganiom obecnego życia społecznego a stanął w obronie tutejszej polskiej mniejszości narodowościowej.

Pierwsze posiedzenie delegatów odbyło się we wtorek dnia 30. listopada br. w Olsztynie i załatwiło cały szereg przedwstępnych prac organizacyjnych, których owoce dla Polaków będą miały niepomiarłą wartość. Jako najważniejszy skutek posiedzenia wymieniamy utworzenie oficjalnego przedstawicielstwa ludności polskiej pod nazwą:

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

(Nadmieniamy, że wyraz Prusy Wschodnie ma oznaczać tę całą połac państwa pruskiego, która położona jest na wschód od dolnej Wisły.) —

Przebieg obrad podajemy w streszczeniu:

Posiedzenie rozpoczęło się we wtorek, dnia 30-go listopada, o godzinie 11. przed południem.

Marszałek posiedzenia: ks. Barczewski, z Brunswaldu.

Wicemarszałek: p. Donimirski, z Ramz.

Sekretarz: p. redaktor Łydko, z Olsztyna.

Zgajenie. Ks. Barczewski zgaja posiedzenie następującymi słowami:

Szanowni Zebrani!

»Witam gości z powiatów nadwiślańskich, którzy przybyli do nas, żeby radzić wspólnie z nami o naszej doli i niedoli. Witam wszystkich tu w grodzie ziemi warmińskiej, na prastarej niwie życia polskiego. Akcja plebiscytowa nie wydała tych owoców, których wyczekiwał tutejszy lud polski, a głosowanie przyniosło nam raczej zatwierdzenie dalszej niewoli i biedy narodowej. Lecz to nas Warmiaków właśnie łączy z Powiślem. I Was z Powiśla nadal dzieli granica od Matki Polskiej, a zatem z konieczności, jak opuszczone dzieci zrzęczyć się musimy w jedno wspólne grono.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jednością będziemy silni, „a Bóg Najwyższy nam dopomoże“.

Po tych słowach przechodzi ks. Barczewski do wygłoszenia referatu mówiąc na temat: Stanu ludności polskiej na Warmji.

Warmja jest polską, tak powiada mówca, dowodem tego są liczne polskie nazwy wiosek i miasterek naszych, dowodem tego jest mowa polska naszego ludu, który od dawnych, dawnych lat osiadł na naszej ziemi. Mówca skreślił dalej dążenia germanizacyjne Niemców i wykazał ich bezowocność w ciągu długich lat.

Liczne towarzystwa ludowe, czysto polskie i towarzystwa kościelne słuszną budzą nadzieję, że życie polskie na Warmji mimo przegranej plebiscytu nie zaginie. —

Wicemarszałek p. Donimirski podziękował mówcy za wyczerpujący referat, zaznaczając, że na Powiślu odczuwa się brak podobnie dzielnych kapłanów jak ks. Barczewski.

Z kolei zabrał głos p. redaktor Pilarczyk z Kwidzyna mówiąc o stanie polskości na Powiślu.

W powiatach nadwiślańskich z powodu blizkiej granicy ludność pod naciskiem teroru niemieckiego okazuje wielką skłonność do opuszczenia terenu i wyniesienia się na terytorjum państwa polskiego. W Kwidzińskim życie polskie skupiło się jedynie do kilku wiosek polskich, a w mieście Kwidzynie podtrzymywane było instytucjami kulturalnymi, które są nieliczne.

Mówca wyliczył towarzystwa polskie w kwidzińskim, sztumskim, suskiem i maiborskim, których jest ogółem 36. — Przedstawił wyniki wyborów do rad gminnych. Miasto Sztum uzyskało pięć radnych. Mówca podkreśla ważność osobnej gazety na Powiślu dla powiatów nadwiślańskich. W dyskusji zabrał głos p. Donimirski p. Ramz, uzupełniając drobnymi szczegółami referat p. Pilarczyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory gminne w powiatach nadwiślańskich.

Odbyły się dnia 28. listopada br. wybory do rad gminnych w powiatach niemieckiej części Prus Zachodnich. Wynik ogólny tych wyborów dla nas Polaków bynajmniej nie jest upokarzający, owszem znaczący trzeba, że uzyskaliśmy poważną przewagę w dość licznych gminach. Uzyskaliśmy polską przewagę w kilku takich wioskach, które poprzednio w plebiscycie wotowały większością za Niemcami. Zadziwiająca rzecz. — Tem więcej zadziwiająca, że i przy obecnych wyborach bynajmniej nie brakowało teroru niemieckich urzędników. Gromadzą się u nas skargi na pogwałcenie przepisów wyborczych, lud polski żali się na swawolę i teror sołtysów niemieckich, którzy obawiając się utraty stanowiska, uciekali się do najróżniejszych środków, żeby lud otumanił lub jego prawa wręcz pogwałcić.

Przytaczamy przykłady:

W Straszewie pow. sztumskiego, jak donoszą, sołtys niemiec, z nazwiskiem „tak niemieckim jak całe

Straszewo“: Olszewski, z osobliwą chytrą staral się utrzymać przy władzy.

Przedewszystkiem rozpuścił wieści, że »p. Landrat« przyrzekł mu na każdy wypadek, chociażby wybory, wydały większość polską w zastępstwie gminem, to i tak stanowisko jego jako sołtysa jest zapewnione; gdyż »p. Landrat« uczyni go — wrzeczy Polaka — komisarycznym sołtysem. Oczywiście miało to podzielać zastraszając na Polaków w Straszewie.

Stary, jak pruska kultura, »trick« wyborczy został także odświeżony: pan sołtys nie pozwalał przeglądać list wyborczych, oczywiście wykazało się, że cały szereg Polaków nie został zapisany na liście i i przez to nie mógł wykonać swego prawa wyboru. — O tajności wyborów nie było mowy: Wyborcy tuż przy urnie dostawali koperty i przy oczach pana sołtysa kartki wyborcze do koperty wkładali. — A pan sołtys sprytny i bardzo domyślny wykorzystywał o. kazję. Gdzie mu się nie udało w góry rozpoznać kartek w rękach wyborców, tam brał koperty do ręki i trzymał je pod światło, żeby się upewnić. Bo to było koniecznym, albowiem, gdy Pan sołtys poznał kartkę polską w ręku wyborcy, to krótko oświadczył, że tenże wyborca nie jest zapisany na liście. — Tak polski głos był stracony. —

Ale zato pan sołtys jako kierujący przebiegiem wyborów miał obok siebie na stole stos kartek niemieckiej partii — na których i swoje nazwisko umieścił — a wtykał każdemu do rąk, który się dał otumanić. Dziwna rzecz: jest mało mieszkańców niemieckich w Straszewie, ale wszyscy byli na liście wyborczej; więcej: jeżeli przy wyborach zjawiał się który z Niemców, o którym pan sołtys zapomniał, to pan sołtys błąd naprawił jeszcze w dzień wyborów i przedko go zapisał. Bo pan sołtys wszystko może. Mieszkańcy znają cały szereg sprawek chytrych tego spryciarza. Bo w czasie wojny potrafił się »podreparować« na »handelku«. A teraz to sobie pomaga inaczej. Za wskazanie mieszkańcom drzewa dla nich przeznaczonych według urzędu rozdzielczego pan sołtys każe sobie płacić talara od metra, bo to przynosi pieniądze. A pan sołtys nie wie, że on do tego jest zobowiązany z urzędu. Czy władze przełożone nie chcą nareszcie spojrzeć na palce temu »frantowi«?

W Dubielu (pow. kwidzińskiego) działo się podobnie: Tam nawet głosowali Niemcy nie uprawnieni do wyborów. Jako to niejaki Fibelkorn, który dopiero trzy miesiące mieszka w Gminie miał możliwość oddać swój głos, gdyż go oddał na listę niemiecką. —

A pani Leonja Krzewińska, Polka odebrała przy wyborach razem z kopertą zaraz i kartkę niemiecką, znać chciano jej oszczędzić pracy zakopertowania polskiej kartki.

Zresztą kartki niemieckie były znaczone, bo nazwiska na nich były wprawdzie drukowane, lecz potem powykreślone i atramentem przepisane.

Zobaczmy, czy zażalenia partii polskiej i domaganie o nieuważnienie wyborów uzyskają jaki skutek. —

W każdym razie nie wolno milczeć na takie nadużycia, nasze skargi muszą się rozlegać w świecie całym, żeby nareszcie nas usłyszano i wysłuchano. — Bg.

O zachowanie naszej mowy.

Wiele razy już wskazywaliśmy rodzicom polskim, aby do dzieci przemawiali po polsku, tylko po polsku. Niestety bardzo często dziś jeszcze spotkać można rodziny, gdzie mowa ojczysta jest zaniedbywana, lub wprost lekceważona. Wiele rodziców nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, jak wielki ciężar na nich obowiązek dobrego wychowania młodzieży, za pomocą mowy ojczystej w kółkach rodzinnych — więc w domu i poza domem.

Poruszamy dziś te sprawy ponownie, aby zachęcić rodziców do gruntownego wypełnienia ważnego obowiązku przemawiania do dzieci po polsku. Wiedzieć przecież powinniśmy, że mowa, to skarb prawdziwy, mowa ojczysta to boskie dziełstwo po praojcach naszych. To też ten skarb boski wszystkie narody umieją cenić i mowę swą

Ze świata.

Z Grecji.

Venizelos przybył do Messyny wraz z synem kilkunastoma byłymi ministrami, oraz innymi osobistościami świata politycznego. Książęta Aleksander i Krzysztof, bracia byłego króla Konstantyna, wyjechali do Aten. Rząd grecki wydał polecenie, by trybunały sądowe wydawały wyroki w imieniu króla Konstantyna, co oznacza, że kwestja powrotu króla Konstantyna jest uważaną za rzecz rozstrzygniętą, a to z tego względu, że w tym kierunku ujawniła się wola wyborcza. Do Lucerny udała się komisja, aby poprosić króla Konstantyna w imieniu narodu greckiego, by wstąpił z powrotem na tron.

Książęta greccy wraz z rodzinami przybyli do Aten. Przybycie ich wywołało tam entuzjazm.

Cyklon we Włoszech.

Na skutek gwałtownego cyklonu miasto Palermo zostało 17 bm. zalane w znacznej części powodzią. W Bagiera Misilmavi i innych miejscowościach kilka domów się zawaliło. W Misilmavi stwierdzono dotąd 11 ofiar w ludziach.

Zaburzenie socjalistyczne we Włoszech.

Wiedeń. (Tel. wł.) 23. XI. Z Bolonii donoszą o ogromnych rozruchach, które wynikły w tym mieście wskutek starcia z socjalistami. Socjaliści chcieli wywieść czerwony sztandar na gmachu ratusza. Sprzeciwił się temu członkowie organizacji obrony narodowej, którzy zjawili się na placu. Przyszło do bójki i wymiany strzałów. Rzucono również bomby. W sali rady miejskiej na posiedzeniu do radnych z prawicy 2 radnych jest zabitych. Policja aresztowała przeszło 500 osób.

Bolonia. (PAT). Na pierwszym posiedzeniu nowej rady gminnej przyszło do krwawej bójki między radnymi partji socjalistycznej i partji narodowych. Z obu stron strzelano, 7 radnych zginęło, 30 odniosło rany. Policja przywróciła porządek. W mieście spokoju nie zakłócono.

Zakaz emigracji do Ameryki.

Już dotychczas emigracja do Stanów Zjednoczonych była w zasadzie zakazana. Wylom w tym zakazie stanowiło tylko prawo, iż każdy amerykański obywatel mógł sprowadzić do siebie blizkiego krewnego. Obecnie, jak donosi »Sionistische Correspondent«, kongres amerykański ma się zająć przedłożeniem w sprawie emigracji, które z uwagi na rosnącą liczbę bezrobotnych, zakazuje zupełnie imigracji na cały szereg lat.

Anglja w obronie Armenji.

Na ostatnim posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów lord Robert Cecil wypowiedział gorącą mowę na rzecz Armenji i jej męczeńskiego narodu. Liga narodów nie może się nazywać prawdziwą dobrodziejką narodów, o ile nie pospieszy w sposób rzeczywiste skuteczny z pomocą Armenji.

Rada Ligi Narodów poleciła wypracować tekst telegramu, który ma być wysłany do wszystkich państw także do Ameryki w sprawie znalezienia środków które by położyły kres walkom między Armeńczykami a Khemalistami.

Niepodległość Egiptu.

Dn. 13 listopada odbył się w Kairze przy udziale kilkuset Egipcjan, w obecności książątki Wielkiego Muftiego bankiet dla uczczenia drugiej rocznicy dnia, w którym Egipt zażądał uznania przez Anglję swojej niepodległości. Jakkolwiek były premier Rushdy Pasza wypowiedział na bankiecie mowę pojednawczą, w której wyraził hold Milnerowi i zaufanie dla delegacji egipskiej, opinia publiczna w Kairze dała wyraz niezadowoleniu z traktatu, projektowanego przez Anglję, demonstrując na ulicach, rozbijając okna i tramwaje. Studenci ogłosili strajk. Przyszło do zaburzeń, przy których jeden oficer angielski został ciężko ranny wystrzałem z rewolweru.

Wojska sowieckie w Chinach.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Czicerin, wystosował notę do chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Oświadcza w niej opinię rządu sowieckiego, że wspólne interesy wymagają rychłego zniszczenia białych gwardystów, którzy się cofnęli po klęsce Semenowa na teren chiński. Jest wobec tego gotów udzielić wojskom chińskim wszelkiej pomocy. Rząd sowieckich podkreśla, że wojska jego wkraczające do Mongolji przyszły jako przyjaciele i że po spełnieniu swego zadania natychmiast opróżnią tereny chińskie.

Odezwa

do członków „Towarzystwa Ludowego”
pod opieką św. Wawrzyńca
w Gryfłinach.

Z powodu terroru niemieckiego nie możemy odprawiać zebrań w naszym towarzystwie. Wielu członków zaniedbało dla tego wpłacać regularnie swoje składki miesięczne. Napomina się więc wszystkich członków, aby swą należytość zapłacili do 15. grudnia br. Ci, którzy do tego czasu nie zapłacili składek, zostaną z towarzystwa wykluczeni i stracą wszelkie prawa do majątku towarzystwa.

Wszelkie zaś pogłoski, że towarzystwo nie będzie istniało, są bezpodstawne.

Jan Baczewski, starszy
przewodniczący.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Za pobicie inspektora dóbr skazany został robotnik Paweł E. na 1 rok więzienia.

* **Kwidzyna.** Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Właściciel majątku Bergauer udał się na polowanie wraz ze swymi synami. Kiedy się wszyscy rozeszli po lesie, stary ojciec wskutek szmeru w zaroślach wystrzelił, trafiając swego syna, który zbliżał się przez krzaki do ojca. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

* **Sztum.** Odbył się tu uroczysty pogrzeb radcy szkolnego Rudolpha, który zginął podczas katastrofy kolejowej na linii malborskiej. Zmarły był znany i szanowany w niemieckich kołach nauczycielskich.

* **Sztum.** Przyaresztowano dozorcę więziennego Stege'go ze Susza, zajętego w tutejszym więzieniu centralnym. Przyjął on od pewnego więźnia weksel, jak się okazało, był to na wiele tysięcy sfalszowany weksel.

* **Człuchów.** Powózkę kupca Maksa Blocha z Człuchowa przejechał pociąg na torze pomiędzy Człuchowem a Rumelshurkiem i zdruzgotał ją. Wóznica tak ciężkie odniosła obrażenia, że niebawem zmarł, reszta zaś osób lekkie tylko odniosła pokaleczenia.

* **Naterki.** Utonął tu w niedzielę w jeziorze 13-letni August Hohmann, pasierb gospodarza Wrzeszcza. Jest to tembardziej pożałowania godny wypadek bo w lecie piorun spalił p. Wrzeszczowi całe gospodarstwo oraz żywy i martwy inwentarz. August Hohmann zaś był jedyną podporą p. Wrzeszcza.

* **Biskupiec.** W Warninken zaszło się 5-ciu mularzy, w tem czterech Polaków z Brezinka. Starszy z nich, s. p. Sykutera, spał w osobnym pokoju, przebudził się, bo ślady wmiotów tego dowodem, lecz za słaby był, sżeby się ratować. Komisja śledcza zjechała na miejsce wypadku i stwierdziła, że zamknięcie klapy kominowej jest powodem zgonu.

* **Tezew.** Staraniem urzędu ku zwalczaniu lichwy i paskarstwa, aresztowano w tuł. hotelach dwóch mężczyzn, którzy do Gdańska wywozili pieniądze, zapewne w obcej walucie. Winowajcy, którym odebrano bardzo znaczną sumę, zajęci byli spedytorstwem.

* **Gdańsk.** Nieszczęście samochodowe wydarzyło się 30 sierpnia rb. na szosie opodal Oliwy, którego ofiarą padły trzy osoby, poniosły śmierć na miejscu. Sąd przyszedł podczas rozpatrywania sprawy, do przekonania, że zawinił szofer, jadąc po osłizłej po deszczu szosie zbyt szybko i skazał szofera nazwiskiem Erich Zeising z Gdańska, przesiadującego dotąd we więzieniu śledczym, na półtora roku więzienia.

* **Gdańsk.** Jak wiadomo, wydano z Gdańska ks. Wojewodę, wikarego kościoła św. Brygidy, dlatego, że go Niemcy jako Polaka prześladowali. Wikariat biskupi w swem wezwaniu powiedział pomiędzy innymi: »Z powodu wzburzonych umysłów Gdańszczan jest dalsza działalność duszpasterska w Gdańsku dla Księdza Dobrodzieja niemożliwą, a ponieważ i życie Jego zdaje się być zagrożone, uważam odwołanie Księdza Dobrodzieja nie tylko ze stanowiska dotychczasowego, ale wogóle z Gdańska za konieczne«.

* **Bydgoszcz.** Bydgoszcz chciała uczcić swoich ułanów po trudach i znojach wojennych, chciała przyjąć gościnnie resztki pułku białych ułanów, które powróciły, aby żywe stanowią świadectwo o męstwie jazdy polskiej, która w bohaterskich zapasach złożyła na wrogu nowe świadectwo, że żyje jeszcze stare męstwo w piersiach polskich. Na dzień ten przybrała Bydgoszcz szatę świąteczną i pokryła się sztandarami narodowymi, a publiczność wyległa na ulice, aby zobaczyć bohaterów tyłu bitew, o których tylko głuche dochodziły ją wieści. Na Starym Rynku ustawione były resztki tak świętego niegdyś pułku, ks. major Morkowski odprawił mszę św. przed ołtarzem polowym, przed kościołem pojezuickim pięknie urządzone. Na uroczystość tę stawili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

* **Bydgoszcz.** Józef Haller organizator armji ochotniczej, ten, który w chwilach najgroźniejszych dla Polski potrafił poprowadzić do boju bohaterów i obronić honor narodowy, przybył do Bydgoszczy. Nie przybywa w charakterze zwycięskiego Wodza, lecz jako prezes Czerwonego Krzyża.

* **Toruń.** W niedzielę, dn. 28. 11, został otwarty w Toruniu Teatr Narodowy na Pomorzu. Rozpoczął się w południe akademja teatralna, a wieczorem o godz. 7 przedstawieniem komedji Fredry »Zemsta za mur graniczny«.

* **Dąbrowa na Śląsku Cieszyńskim.** W poniedziałek dokonano tu rewizji w mieszkaniach polskich nauczycieli. Czesi zapowiedzieli w Lutyni, że wyrzucą z urzędu polskiego dziekana ks. Paździera, albowiem wprowadzili już na urząd księdza czeskiego. W Orłowej odbywają się w dalszym ciągu aresztowania wśród młodzieży polskiej. Aresztowano już 60 osób.

* **Bogumin.** Odbyło się tu w obecności około 100 nauczycieli polskich z pod zaboru czeskiego pierwsze zgromadzenie polskiego nauczycielstwa. Na zgromadzeniu tem polscy nauczyciele domagali się wznowienia polskich szkół pod zaborem czeskim według stanu z 1. 7. br., autonomji dla polskich szkół, prowadzenia metryk w języku polskim. Żądano również, aby nabożeństwa dla polskich dzieci odbywały się w języku polskim. Wnieśli też protest przeciwko zapisywaniu dzieci polskich do kościoła czeskiego.

skiej, w której ludność polska stawała znaczną większą. Od wschodu delegacja polska przyjmuje linję, ustaloną w traktacie pokojowym między Litwą a sowiektami w lecie b. r. S. A.

Liga Narodów wysyła na Litwę wojska między-narodowe. Pomoc przyrzekły Belgja, Hiszpanja, Francja i Anglja. Wojska te mają zabezpieczyć swobodny plebiscyt, równocześnie zaś postarać się o zabezpieczenie polskich granic od najścia bolszewików.

Zmiana w gabinecie warszawsk.

Warszawa. Dnia 24. bm. w południe pożegnał się ustępujący minister Skarbu Grabski z urzędnikami swego ministerjum. W imieniu urzędników przemawiał wiceminister Skarbu Dr. Weinfeld, który przedstawił wyniki blisko jednorocznej działalności ustępującego ministra.

W odpowiedzi p. Grabski podziękował wszystkim za koleżeńskie współpracownictwo i wskazał na najważniejsze momenty w obecnej polityce skarbowej Państwa Polskiego.

W sprawie senatu niemieckiego.

Niemcy też pragną mieć swój senat. W pismach berlińskich lewicowych czytamy, że niebawem ukaże się projekt ustawy przyszłej Rady państwa pruskiego, który przedłożony zostanie sejmowi pruskiemu do zatwierdzenia. Rada ta czyli senat składać się będzie z 78 członków, wybieranych w 11 pruskich prowincjach; zastąpione też będzie w radzie miasto Berlin. Jak się zdaje, projektowi temu nie stoi na przeszkodzie.

W sprawie powszechnego pokoju.

Warszawa. 29. 11. S. Nadeszły telegramy donoszące, że obradujący w Londynie socjalistyczny międzynarodowy Kongres Związków zawodowych uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że robotnicy żądają całkowitego i trwałego pokoju między wszystkimi narodami, i stanowczo nie godzą się na to, by raz jeszcze byli wprowadzeni w błąd pretekstem walki o ostateczną wojnę, lub o wojnę z rzekomym celem zakończenia wojny.

W innej części rezolucji Kongres odrzuca wojny prowadzone celem narzucenia narodom wbrew ich woli nowych form bytu politycznego i gospodarczego.

Ostrze tego ustępu zwraca się stanowczo przeciw wszelkim próbom bolszewików, zamierzającym za pomocą wojny zaprowadzić nowy »ład« w ościennych sobie państwach.

Wiadomości z Rosji sowieckiej.

Dzisiejsza »Morning Post« przestrzega przed stosunkami handlowymi z Rosją sowiecką, podając liczne wypadki oszustw ze strony sowiektów, tak np. pewna firma angielska, która zawarła z Krassinem umowę na dostawę płótna, otrzymała od rządu sowiektów zapłatę w złocie, jednak kiedy firma ta zaczęła zbadać otrzymane złoto, okazało się, że zawiera 25 proc bizmutu.

Emigracja ludności ukraińskiej.

Lwów. Z Tarnopola donoszą: Wśród uchodźców z Ukrainy, daje się zauważyć bardzo wielka liczba żydów z Podola, którzy uciekli przed ekscesami bolszewickimi. Pod rządami sowieckimi panuje bowiem zupełny zastój, a posady chętnie im ofiarowane przez bolszewików wobec zniszczenia kraju nie dają im nadziei pewnych zysków. Uchodźcy żydowscy opowiadają, że w Polsce otwierają się przed nimi świetne widoki handlu.

W ostatnią niedzielę przemaszerował do Wołoczysk na pograniczu Małopolski pułk wojsk ukraińskich. Po wkroczeniu do miasta urządzili oni natychmiast rabunek i pogrom żydów. W krótko po nich przybyli do miasta bolszewicy. Ludność miejscowa tłumnie przybywa do polskich posterunków granicznych, aby mogła schronić się do Polski.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 3-go grudnia 1920 r.

— Olsztyn. W nocy na 30-go zeszłego miesiąca włamano się do fryzjera w Rielau przy ul. Cesarskiej nr. 24. Złodziej skradł 400 papierosów, różne mydła, brzytwy, perfumy, zegarek damski i 50 mk. wechseł. Szkoda wynosi 571 mk.

W ostatnim czasie mnożą się kradzieże kur w Olsztynie. Złodziejem jest uczeń szkolny Skubski z ul. Olsztyńskiej, który ostatnio pokradł kury inspektorowi Hanowskiemu, dozorczy Krügerowi, wachmistrzowi Olk i innym, ogółem 22 kur. Część kur odebrano, złodziejem i jego matką zajęła się policja.

— Olsztyn. Policja zdolała wyśledzić, że winnym napadu na mieszkanie Wojciecha Henschkowskiego w celach rabunkowych jest przytrzymaany w ostatnich dniach robotnik Nadolny.

Z sali sądowej. Sąd skazał 19 letniego Józefa Sch. z Olsztyna na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za włamanie i kradzież 220 mk. z mieszkania wdowy Mnilk. Niedawno wyszedł on dopiero z zakładu poprawczego.

Baczność!

WYSTAWA GWIAZDKOWA OTWARTA

Telegram!

W. MULCZYŃSKI, WARTEMBORK

RYNEK 94.

(właściciele: St. Kowalski i Wiktor Szulc.)

TELEFON 41.

Wszelkie na osobnym miejscu wyłożone artykuły

Ubrania męskie	już po	350 mk.
Paletoty i ulstry męskie	już po	175 „
Jupy zimowe	„ „	98 „
„ „ dla młodzieńców	po	68 „
Spodnie męskie	już po	78 „
Koszule męskie trykotowe	już po	28 „
Materiały na ubrania i kostjomy 140 cm. szerokie, za mtr. już po		39 „
Płótna na koszule	po 12 ⁵⁰ , 13 ⁵⁰	za mtr.
Barchany na koszule	po 13 ⁵⁰ , 15 ⁰⁰	za mtr.

specjalnie
tanio
sprzedajemy

Płaszczki damskie	już po	175 mk.
„ dla dziewcząt	„	98 „
Kostjomy damskie	„	195 „
Spódnice	„	57 „
Bluzki	„	35 „
Halki zimowe	„	29 „
Koszule białe damskie	„	36 „
Pończochy czarne	„	8 ⁵⁰ „
Fartuchy kuchenne bez szelków		29 „
„ „ z szelkami		32 „

Dywany, chodniki, obrusy, firany, kołdry, ceraty, kozuchy damskie i męskie i futrzane garnitury.

Prosimy przed Gwiazdką składowi nasz zwiedzić, albowiem nawet najdalsza podróż z powodu taniości naszych towarów się opłaca.

Pierwszorzędny

ekspedjent (ka)

zaraz potrzebny.

W. Mulczyński, skład bławatów
Wartembork, Ostp.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Zamiana majątku.

1300 morgowy majątek gorzelniany w Zachodnich Prusach z wielkopańskim domem mieszkalnym, centralne ogrzewanie, wodociąg, do połowy rola pszena i żytnia, kościół katolicki i szkoła w miejscu, 4 klm. szosą do miasta powiatowego z wyższymi polskimi szkołami, jest na równowartościowy majątek w Niemczech do zamiany. Także mniejszy obiekt przy dopłacie pożądanym.

Zgłoszenia pod nr. G. H. 126 do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość kolonizacyjną

w pow. Lubawa około 60 morgów wielką, 2 morgi łąki, z nadkompletnym inwentarzem mam zamiar z Polakiem z terenów plebiscytowych zamienić lub sprzedać. Zamiana najchętniej. Zdecydowani reflektanci, którzy posiadają poświadczenie z agentury konsularnej w Olsztynie, że nabyć mogą w Polsce posiadłość, zechcą się zgłosić osobiście lub piśmiennie do P. Bachmann, Omule, pow. Lubawa (Pomorze).

Dla Polaka.

Zamierzam zamienić gospodarstwo 56 morgów wielkie w powiecie Swieckim (Schwetz W.-Pr.)

Arthur Gahr, Karlshof
bei Rastenburg.

Dla Polaka. Gospodarstwo 10 morgów wielkie w pow. Świeckim (Schwetz W.-Pr.) zamienię na 3-5 morgowe.

Wilh. Schmidt, Karlshof
bei Rastenburg.

Kalendarze na rok 1921

nadeszły:

Kalendarz Maryański	6.—
„ Wszechświatowy	8.—
„ Serca P. Jezusa	7.50
„ Pocięcha w starości (gr. druk)	8.—
„ Powieściowy	4.—

Na przesyłkę pocztową prosimy nadesłać 50 fenigów. Za zaliczką pocztową kosztuje 1,50 mk. więcej.

Do nabycia w

Księgarni J. Pieniężnej, Olsztyn,
ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Gospodarstwo

wielkości ca 170 morgów jest zaraz do sprzedania. Wtem 130 morgów dobrej roli pod pszenicę i koniżynę, reszta dwukośne łąki, torf i las. Obora w dobrym stanie, budynek nowy, kompletny żywy i martwy inwentarz. Oprócz tego jeszcze 1 budynek dla mieszkańców. Cena według porozumienia. Zgl. uprasza

Gottlieb Labusch, Hasenberg
Post Raschung, Kreis Ortelsburg.

Moja olejnia

jest w soboty w biegu.
Chrzanowski, Passargenmühle
poczta Stabigotte

Jako najstosowniejsze podarki gwiazdkowe polecamy:

figury i obrazy świętych,

krzyże drewniane i metalowe, lichtarze, lampki olejowe,

łańcuszki srebrne do medaljoników,

różańce, kropielniczki

itd. itd.

WIELKI WYBÓR

CENY PRZYSTĘPNE

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, Mühlenstr. 2.

Telefon 531.



Józef Piłsudski.

Marszałek Polski.

Co za dziwy, co za czary?
Na zamkowym placu tłum,
Aż się zdumiał Zygmunt Stary
Budząc się z wiekowych dum.

Wypełniony plac po brzegi!
Jedno czarne morze głów!
Wyciągnięte wojsk szeregi
Pręży się za hufem huf.

Marszałkowską dziś buławę
Ma z narodu dostać rąk
Jedno serce wielkie, prawe
Hartowane w ogniu mąk.

Ten, co wskrzesił przez swe czyny
Bohaterstwa dawny czar
Więc zasłużył na wawrzyny.
Więc zasłużył na ten dar.

Ten, co znosił poniewierkę
Kazamaty, Sybir, głód
I ukochał tak żołnierkę,
Ze jej życia oddał trud.

Więc najmłodszy z żołnierzyków
Jeden z jego dzieł stę,
Wśród radosnych tłumy krzyków
Dziś buławę wręczy mu.

I krzyk się do nieba wzbije
Tych, co Polski dźwierzą straż.
Nasz marszałek niechaj żyje!
Niechaj żyje Dziadek nasz!

Nemo.



Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski, został jak wiemy równocześnie marszałkiem. Podczas wspaniałej uroczystości w Warszawie wręczono mu buławę marszałkowską. Wiersz ten opisuje właśnie tę uroczystość.

przyjaciela swego Tymoteusza „i czas rozwiązania mego nadchodzi. Potykanem dobrem potykałem się, zawooum dokonał, wiem zachował. Na ostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy. (II. Tym. 4.) To przecucie nie omyliło walecznego szermierza Chrystusowego. Razem ze świętym Piotrem wrzuconym został do mamertyńskiego więzienia. Ale i to więzienie zostało kazalnica, z której obydwaj Apostołowie swoim współwyznaniom głosili prawdę i zbawienie w Chrystusie Panu, dopóki nie wybiła godzina w której obydwaj ci Wyznawcy zwycięską koronę otrzymali. Podobnie jak świętego Piotra zawleczono na Watykan, gdzie go ukrzyżowano, tak świętego Pawła wywleczono na drogę prowadzącą do Ostyi i tamże mu głowę ścięto. Miejsce, w którym się rozdzielały drogi obydwóch ksiąg Apostolskich, oznacza napis położony na drodze ostyjskiej. Według tego napisu rzekł Apostoł narodów żegnając się ze świętym Piotrem: Pokój niech będzie z Tobą, Ty któryś jest kamieniem węgielnym Kościoła i pasterzem wszystkich owiec Chrystusowych; książe zaś Apostołów odpowiedział: Idź w pokoju nauczycielu wszelkiego dobra i przewodniku sprawiedliwych na drodze do nieba. Wspomniał Kościół świętego Pawła na drodze prowadzącej niegdyś do Ostyi wznosi się nad grobem Apostoła narodów — podobnie jak Kościół świętego Piotra na watykańskim wzgórzu ozdobia grób księcia Apostołów świętego Piotra.

Pory roku.

Milo żyć w wiosennej porze,
Kiedy rolnik ziemie orze;
A skowronek nad zagonem,
Śpiewa Bogu wdzięcznym tonem.

Blago żyć jest w letniej porze;
Kiedy w polu: lśni się zboże;
I już błyszczą pełnym kłosem,
Wkrótce legnie śmierci ciosem.

Dobrze żyć w jesiennej porze,
Ody twych darów, pełno Boże.
Pełne gumna, pełne drzewa,
Słodki owoc już dojrzewa.

Ciężko żyć w zimowej porze,
Ody zamarznie ziemia, morze.
Lecz i zima pożyteczna,
Nią kieruje mądrość wieczna.

Bo gdy zimy by nie było,
Wnet i lato by zginęło.
Zimą ziemia wypoczywa,
By przyniosła latem żniwa.

Marja Z.

Ewangelja

według św. Mateusza rozdz. 11, wiersz 2—10.

Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: »Tys jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?« A odpowiadając Jezus, rzekł im: »Szedzisz odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Słapi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelią opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy«. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaisie powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam anioła Me-go przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Lekcja

św. Pawła do Rzymian rozdział 15, wiersz 4—13.

Bracia! Cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę pisma nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście jednoż między sobą rozumieli wedle Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie, jednymi usty czcili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto przyjmujcie jedni drugich, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożej. Albowiem powiadam wam, iż Jezus Chrystus był sługą obrezania dla prawdy Bożej, aby utwierdził obietnice ojców, lecz poganie, żeby za miłosierdzie czcili Boga, jako napisano. Dla tego będąc wyznawał między pogany, Panie: i będę śpiewał imieniowi Twemu. I zaisię mówi (pismo): Weselcie się poganie z ludem jego. I zaisię. Chwalcie Pana wszyscy poganie, a wysławiajcie go wszyscy narodowie. I zaisię Izajasz mówi: Będzie korzeń Jessego, a który powstanie panować nad pogany; w tym poganie nadzieję pokładają będą. A Bóg nadziei niech was napelni wszelkiej radości i pokoju w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei i w mocy Ducha świętego!

Pojmanie i śmierć męczeńska św. Pawła.

»Albowiem mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk. Jestem ścićcion... pragnienie moje rozwiązaniem być, a być z Chrystusem«. Filip. 1, 21.

W Jerozolimie zawrżeli na nowo żydzi nienawiścią przeciw słudze Bożemu i przyszło do tego, że Paweł święty uwięzionym został w Cezarei. Dwa lata musiał tam przesiedzieć bez najmniejszej nadziei wolności, zwłaszcza że żydzi żądali wydanie go przed sąd w Jerozolimie. Ale Paweł święty odwołał się do cesarza rzymskiego. Wkrótce potem przybył z Jerozolimy król Agrypa do Cezarei, do starosty rzymskiego Festusa, a ponieważ tam kilka dni zabawił, przedstawiano mu na rozkaz starosty świętego Pawła. W sądowej sali obecnymi byli, oprócz króla Agrypy, jego siostry Berniki i Festusa, także najstarsi wojskowi i najznakomitsi mężowie, i wszyscy wyczekiwali niespokojnie na słowa świętego Apostoła. Ten zaś opowiedział im z poryjającą wymową historję swego cudownego nawrócenia, swoich prac apostolskich, swoich wielu i ciężkich cierpień, tak że król Agrypa ze wzruszeniem zawołał: »Mógłbyś mnie prawie do wiary chrześcijańskiej nawrócić«. Ale starosta przeciwnie wyrzekł: »Pawle szalejesz, wielkie nauki uczyniły cię nierozumnym«.

Ponieważ się wtedy Paweł święty do cesarza odwołał, oprowadzono go w jesieni roku 61 do Rzymu. Na wielkanoc następnego roku wstąpił do tej stolicy ówczesnego świata pogańskiego i był tam dwa lata we więzieniu; więzienie to jednak o tyle było dlań złagodzone, że mógł obcować z wiernymi chrześcijanami mieszkającymi w Rzymie i opowiadać im lubo uwięziona tajemnice królestwa niebieskiego.

Po uwolnieniu swoim z tego więzienia, udał się Paweł św. jak się należy domyślać, na zachód do Hiszpanji, później zaś napowrót na wschód, gdzie założył nowy Kościół w Krecie, odwiedził Efez, po raz trzeci odwiedził Macedonię, a potem około roku 67, razem ze świętym Piotrem powrócił do Rzymu. Tu czekało go znowu więzienie — ale też i korona męczeńska. Przewidział to ten święty Apostoł: »Mnie już ofiarować mają«, tak pisał do najmilszego

Ks. Marek,

Karmelita i Konfederat barski.

Staraniem naczelnego dowództwa, udała się do Horoszczy (Horodyszczca) ziemi wołyńskiej specjalna komisja, której zadaniem będzie wyszukanie i przewiezienie do Warszawy zwłok słynnego w wieku XVIII księdza Marka.

Ks. Marek, karmelita, była to postać wybitna w Barskiej Konfederacji, zawiązanej w r. 1769 przez patriotów w celu wypędzenia z Polski Moskali. Pochodził ze szlachty wołyńskiej nazywał się Jandolo-wicz. Śluby zakonne przyjął na Wołyniu i przebywał w klasztorze w Barze, wybudowanym za jego staraniem. Już wówczas słynął z wymowy i szczęśliwego leczenia chorych, później zasłynął jako gorliwy patriota i natchniony wieszcz. Sławne są jego przepowiednie o upadku i zmartwychwstaniu Polski, z których wiele spełniło się w zupełności.

Podczas wybuchu konfederacji, mając wielki wpływ na konfederatów, namówił ich ks. Marek do bronienia Baru, gdzie jednak ciężką ponieśli klęskę dnia 3 czerwca 1768 r. Ks. Marek dostał się wtedy do niewoli. Generał moskiewski kazał go zamordować żołnierzom, ale ci wiedząc, że to człowiek święty, mający moc czynienia cudów, upadli przed nim na kolana prosząc, by ich błogosławił. Wtedy generał zamknął go w więzieniu, w kofcu jednak na uleganie niespokojnych żołnierzy wypuścił na wolność potajemnie.

Po uwolnieniu ks. Marek był przeorem klasztoru w Anopolu pod Zaslawiem, stamtąd udał się do Warszawy przebywając w klasztorze Karmelitów na Lesznie (dzielnica warszawska) gdzie dotąd jego portret przechowują. Umarł we wsi Berezowce pod Lubarem pomiędzy r. 1801 a 1806 i pochowany został w kościele Karmelitów w Horodyszczcach.

Pamięć ks. Marka przeszła do poezji i legendy. Poniżej podajemy ujętą w formę wierszową część przepowiedni ks. Marka:

„O Polsko nasza, po czasie niewiele
W smutnym się musisz wprzód pogrześć popiele!
Chytrzy sąsiedzi twoi ciebie zdradzą
I z wielkim ciebie mocarzem prowadzą.

Z tak strasznych wojen będzie tortur wiele,
Miecz krwi niewinnej obficie wyleje,
Wielu niewinnych marnie ginie braci,
Ona góra*) złotem otoczona kołem
Niech ufa Bogu, kornie bije czołem,
Bowiec najbliższą będzie strasznej burzy,
Dym ją z innymi zarówno okurzy.
Kościoły z ozdób odarte zostaną,
Dni zgoła wszystkie płaczliwe się staną.
Lecz się Najwyższy tej krzywdy użali,
Na nich się samych to nieszczęście zwali.
Więc czyń Twojemu wieczne dzięki Bogu,
Bo On im przytrze wyniosłego rogu;
A ty jak Feniks z popiołów powstaniesz,
Całą Europę ozdobą się staniesz."

*) Częstochowa.

Rozmaitości.

Tragedja polskiej rodziny w Ameryce.

W miejscowości Great Nech w Stanach Zjednoczonych zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła cała prawie rodzina polska, a nieszczęśliwym bohaterem wypadku okazał się mały ośmiolatni chłopak Wojtuś Kamiński. Oto szczegóły dramatu:

W domu Leona Kamińskiego wybuchł w nocy pożar. Gospodarz, jego żona Katarzyna oraz troje ich dzieci: 8-letni Wojtuś, 6-letni Jasiak i 4-letnia Kasia, spali spokojnie na piętrze. Krzyki sąsiadów zaalarmowały najpierw ojca rodziny, a ten przekonawszy się, że cały parter jego domu stoi w płomieniach, obudził rodzinę i zabrał się do ratunku. O przeniesieniu schodami żony i najmłodszej córeczki nie było mowy gdyż odurzone były dymem. Kamiński wyprowadził ich więc na mały ganeczek, znajdujący się w przedn. stronie domu, planując, że przyniesie drabinę i w ten sposób ich wyratuje. Ująwszy zaś obu chłopaków: Wojtusia i Jasia za ręce, sprowadził ich po palących się schodach do izby dolnej, a stamtąd na ulicę, poczem skoczył po drabinę. Tym czasem płomień szerzył się ze szybkością błyskawicy i zapalił podpart pod ganeczkiem, na którym stały Kamińska z córeczką. Gdy Kamiński przy pomocy sąsiadów niósł już drabinę, zapadł się dach domu, porywając ze sobą ganeczek wraz ze stojącymi na nim istotami.

Mały Wojtuś, widząc matkę i siostrę spadające w płomień, wydał okrzyk przerażenia i rzucił się z pomocą. W chwilę potem skoczył za nim ojciec. Uplętno kilka minut i nikt nie wracał; zaniepokajeni sąsiedzi pospieszyli z ratunkiem. Wyciągnięto też z dopalających się gruzów Wojtusia i Kamińskiego. Pierwszy był już nieżywy, a drugi umierający. Z pod zgliszczy wydobyto także spalone na węgiel zwłoki matki i dziewczynki. Z całej rodziny pozostał tylko 6-letni Jasio, którym zaopiekowali się sąsiedzi.

Ciekawy wypadek.

Paryż. (Pat-Havas). „Matin“ donosi w depeszy z Medjolanu, że w ciągu manifestacji, jaka odbyła się w Weronie, wybuchła bomba która się znajdowała w kieszeni posła Scarabello. Poseł został ciężko ranny i zaraz po wypadku zmarł.

Straszna morderczyni.

Pisma szwedzkie donoszą o wykrzyciu niesłychanej zbrodniarki, której czyny ścinają krew w żyłach. Osobą tą, której morderstwa rekord światowy pobili — jest trzydziestoletnia Dunka Dagmara Overby. Liczba jej ofiar, jak dotychczas ustalono, przekracza już obecnie sto kilkanaście osób.

Specjalnością tego zwierza w ludzkiej postaci były dzieci niesłubne nowo narodzone lub kilkutygodniowe, lecz w każdym razie nie przekraczające wieku lat 5 za pomocą ogłoszeń otrzymywała ona od rodziców, nie mogących utrzymać swych dzieci, nowonarodzone niemowlęta, rzekomo chcąc je usynowić i wychować. Biorąc od rodziców jednorazowo po paręset koron, wymagała wzajemnie pisemnego zobowiązania, iż nigdy rodzice dziecka nie zażądata go z powrotem i nie będą dowiadywać się o jego losie. Niezwłocznie po otrzymaniu dziecka, zazwyczaj nawet w tym samym dniu, — zbrodniarka przystępowała do torturowania niemowlęcia, następnie zaś, oddała go najwyszukańszemu torturom, — zabijała, dusząc własnymi rękami lub przy pomocy sznurka, lub też topiąc w wiadrze wody. Po dokonaniu zbrodni zakopywała swe ofiary w jakimś odludnym miejscu, lub też paliła ich ciała.

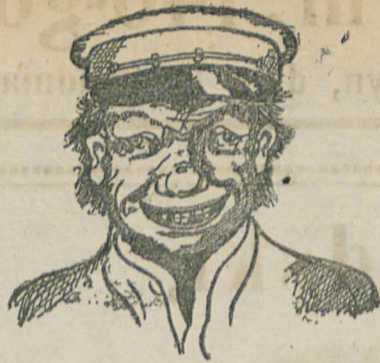
Nieznosny śwąd, wydobywający się z mieszkania Overby — zwrócił uwagę jej sąsiadów.

Zawołano policję, wylamano po cichu drzwi i zastano zbrodniarkę właśnie w trakcie dokonywania jednej ze swych licznych zbrodni.

Zaarestwowana Dagmara Overby z zupełnym spokojem zaczęła opowiadać dzieje swego procederu, cynicznie oświadczając, że w ciągu ostatnich paru miesięcy zabiła szesnaścioro dzieci. Doznawałam niezwykłej przyjemności, — mówił ten potwór, — gdy patrzyłam się na cierpienia tych dzieci. A że otrzymywała przytem i pieniądze, przyjemność jej była podwójna!

W zbrodniach swych Overby zaczęła praktykować już od 1910 r. Jak oświadcza — otrzymywała mniej więcej 1 dziecko miesięcznie; z dzieci tych za ledwie kilkanaście oddała ona na wychowanie wieśniaczkom z okolicznych wsi — resztę zaś zamordowała w sposób besyalski.

Będzie to przestroga dla opiekujących się sierotami!



Kuba z pod Wartemborka gada:

Leżąc w niedzielę po obiedzie za piecem myślałem długo e czem mam gadać do »Gazety Olsztyńskiej.« Postanowiłem święcie, że o babach ani słówkiem nie wspomnę, ale będę gadał zupełnie o czem innym.

Ale cóż kiedy moja gospodyni tak mnie rozgniewała, a to z tego powodu, że często lubi płakać, czy jest, czy nie ma o co. Gospodarz powiedzieli przy obiedzie, że muszą jedną krowę sprzedać, bo mają za mało paszy. Jak tylko usłyszeli to gospodyni, tak się rozbeczeli i tak zaczęli lamentować, jakby — co broń Boże — cielątko już zdechło. Plakali tak aż do samego wieczora, aż mnie i gospodarza djabli brali.

Dlatego też zamiast o innych rzeczach, muszę dzisiaj znowu gadać o babach.

Utrapienie jest tylko z nimi. Weźmy naprzykład płkanie. Jest to niby niewielka rzecz, a przecież nie każdy porządny człowiek to potrafi. Chłop choćby go cholera brała to mu z oczów woda nie polezie chociażby robił nie wiem co!

Baba, to całkiem co innego. Każda dziewczyna, czy to panna, mężatka, czy wdowa lub inna niewiasta, lubi okrutnie płakać i ślochać, jakby była jedynie do płaczu stworzona, a nie do czego innego. Ale to jeszcze nic. One — to niby dziewczaki i inne kobiety — nie dość, że same lubią płakać, ale jeszcze chcą, żeby z nimi plakali wszyscy, czy mają czego czy nie mają.

Młoda dziewczyna naprzykład, jak za nią chłopaki gonia, bo jej się podoba a niejeden uszczypnie ją to zaraz płacze, że jest nieszczęśliwa i nie ma ani odrobiny spokoju na tym świecie. Ale niech na nią żaden dziad nie spojrzy, to znowu płacze i lamentuje, że ją już nikt nie kocha i nikt o nią nie stoi.

Powiedzcie, czy to nie prawda?

A znowu żeniata kobieta. Idzie do ślubu płacze, bierze zrówd płacze, pochowa chłopca znowu płacze. Żeniata kobieta, jak ma złego chłopca, to płacze, że ją Pan Jezus pokarał i uczynił nieszczęśliwą, a jak to mąż słyzy, to jej nieraz i kości porachuje. Ale niech taka baba ma chłopca dobrego, co za innymi kobietami nie lata, do karczmy na wódkę nie chodzi, to znowu lzy leje, że jest upośledzona, że jej Pan Bóg dał chłopca niedołęę, ciamaję, niezdarę, lub starego pokraka.

Tak więc każda baba, czy ta co ma męża dobrego, czy złego, jak ten mąż odwali kopyta i przemiesi się na tamten świat to płacze, że została sierotą i nie ma ją kto pocieszyć. Ale jak chłopcy się nie śni wcale o śmierci, to baba znowu płacze i wyje pokryjomu, co taka jest uciśniona, że żyć musi z jednym i nie może sobie wcale odmienić.

Ale i w innym życiu to każda niewiasta lubi okrutnie płkanie. Kiedy sobie myśli, że ją spotka nieszczęście, to chociaż to nieszczęście wcale o tej babie nie myśli, to będzie ona lamentować i komedje wyprawiać. Ale niech ją naprawdę spotka nieszczęście, to jeszcze bardziej płacze, a to ze złości, że jej przeczuć się sprawdziły i ją naprawdę coś złego spotkało.

A niechaj kto spróbuje babę do złego namówić, naprzykład do grzechu, to zaraz się rozplacze i wygaduje na nieuczciwość mężczyzn. A kiedy ją człowiek namawia chociażby do czegoś najlepszego, naprzykład do jedzenia klusek ze serem, to choćby je ona najbardziej lubiała, to zaraz będzie się jej woda lala ze ślepiów, że tego nie chce, że woli co innego. Ale jeszcze bardziej się rozplacze, jak ją człowiek do niczego zupełnie nie namawia. Powiada wtenczas, że wszyscy o niej zapomnieli i jest bardzo nieszczęśliwą.

A powiedzcie której kobiecie, że ona nieprawdę gada, to wam skoczy z pazurami do oczów a potem kilka dni płacze ze złości, że się o niej tak źle myśli. A spróbujcie powiedzieć babie, że przecież raz prawdę powiedziała, to się także na czem innym nie skończy tylko na plakaniu.

Z tego wszystkiego com nam dzisiaj powiedział, to sami widzicie, że płkanie to niby nie wielka rzecz, a nie każdy mężczyzna to potrafi, ale kobieta to każda. U niej płacz jest na zawołanie.

I jestem pewny, tak, jak mi na imię Kuba, że wszystkie dziewczaki, mężatki i wdowy, które moje dzisiejsze gadanie przeczytają, rozplaczą się zaraz ze złości na mnie, żem jem prawdę powiedział.

Najwięcej moja gospodyni, która jeszcze do dziś dnia ma mokre ślepią, dlatego że gospodarz mają zaprowadzić krowę na targ do Wartemborka. I z pewnością także jedna »panna z pod lasa«, której się strasznie moje gadanie nie podoba. Posłała mi ona okrutnie długie pisanie, w którym mnie prosi, żebym nic złego o babach nie pisał, bo ona choć jeszcze jest panią, ale powiada że i panią bami zostaną. Inną razą powiem wam więcej o tym liście.

Tymczasem pozdrawiam wszystkich serdecznie

aż do drugiej niedzieli. Kto jeszcze »Gazety« nie zapisał, na drugi miesiąc to niech to zaraz uczyni, bo niedługo zaczną gadać o różnych ciekawych przygodach jakie mi przy wojsku przytrafiły. A kto i będzie czytał, musi mieć mocny sznurek od unterhozów, aby mu nie pękły od śmiechu. Na jakiś czas przestanę zupełnie gadać o babach, chociaż się boję, że by znowu nie plakały z żałości, żem o nich całkiem zapomniał.

Szczęśliwej drogi do krzywego płota

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Ludzie na księżycu.

Pewien wiejski nauczyciel powiedział uczniom, że na księżycu żyją ludzie podobnie jak na ziemi. W tem wrywa się jeden z uczniów z następującym pytaniem:

— A gdzie się podziewają ci ludzie, gdy księżyc się zmniejsza?

— Zmniejszają się również — odparł nauczyciel z największym spokojem.

Dobry uczeń.

— Tatusiu! Ja sam jeden dzisiaj z całej klasy umiałem odpowiadać na pytanie nauczyciela.

— A, to mnie cieszy! O cóż pytał się nauczyciel?

— Spytał się, kto stłukł szybę w naszej klasie?

Ostatnia wola.

Pan B. czując się bardzo chorym, kazał zawezwać notariusza by zrobić testament.

— Mojej żonie — rozporządził w pierwszej linii — przeznaczam 1000 marek renty.

— A co będzie w takim razie jeśli będąc jeszcze młodą, wyjdzie za mąż powtórnie? — pyta notariusz?

— W takim razie otrzyma 2000 mk. renty.

— Jakto? Dwa razy tyle?

— Tak. Człowiekowi, który się z nią ożeni, należy się jakieś odszkodowanie. Niech wie, że z nim współczuję. Pisz pan 3000 mk.

Niewiniątko.

Sędzia: Jesteście oskarżeni o kradzież sosny z lasu.

Oskarżony: Ja jej nie ukradłem, panie sędzio. Jechałem przez las z próżnym wozem i zawadziłem o sosnę. Drzewo złamało się i... spadło prosto na mój wóz. Co miałem zrobić? Złoczył sosny z wozu nie mogłem bo była za ciężka, musiałem ją wziąć do domu.

Kiepski adwokat.

Do adwokata przyszedł pewien człowiek ze sprawą. Czekając w kancelarii, słyzy, jak mecenas klóci się w pokoju z żoną i kiepsko odgryza. Bierze kapelusz i wychodząc mówi do siebie:

— Nie chcę takiego adwokata, który nie umie przegadać swojej żony.

Na froncie.

— I cóż Makolągwa, wojna skończona!

— Jeszcze nie, panie poruczniku!

— Jakto nie...

— A no, mam w domu — teściową!

To były czasy.

Czyta ksiądz ewangelję: Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba itd.

Teofil do Roberta: „Jesterkusie, to były czasy kiedy to chłopcy rodziły.“

Robert: „Ciszej, bo się baby pomiarkują i tego samego zażądata. I tak już o równouprawieniu za dużo gadają.“

Zagadki do nagrody.

I.

Jest przed domem mým boranek
Ma na sobie tyle ranek
Co w Krakowie krakowianek.

II.

Na dachu siedzi 12 gołębi
Ujrzał je myśliwy i strzelił.
Celnym strzałem zabił ó gołębi,
Ile żywych zostało na dachu?

III.

Dwaj bracia patrzą, blisko siebie siedzą
Cóż z tego jednak, gdyż siebie nie widzą.

Rozwiązanie zagadek.

(z dodatku No. 140.)

I. Liść na drzewie. II. Św. Florian, bo ma dwoje swoich, a trzecie u Jzban, którym gasi pożar, jako patron od ognia. III. Dziadek, syn i wnuk.

Dobrego rozwiązania nie otrzymaliśmy wcale.

Częściowo dobre rozwiązanie nadesłali: Brygida Böttcher z Olsztyna, Janek Böttcher z Olsztyna, Franciszek Dost z Wielkiego Trkusa, Róża Fontara z Paudlinga pod Biskupcem, Józefa Podralska z Gietrzwałdu, Józef Sikorski z Dużego Lewaldu, Cecylja Swinarska z Browin.

Wobec tego nagrody nie wyznaczaliśmy żadnej. Prosimy jednak zwrócić większą uwagę na zagadki umieszczone w dzisiejszym dodatku.

Za pozdrowienia dla Redakcji wyrażone w listach serdecznie dziękujemy.